

Sygn. akt VI ACa 1240/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 sierpnia 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący - Sędzia SA Teresa Mróz (spr.)

Sędziowie: SA Agata Zajac

SA Agata Wolkenberg

Protokolant: Izabela Nowak

po rozpoznaniu w dniu 14 sierpnia 2015 r. w Warszawie

na rozprawie sprawy z powództwa A. K. (1)

przeciwko K. S. (1), B. P. (1), (...) Spółdzielni Mieszkaniowej w W.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji pozwanych

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 30 października 2013 r.

sygn. akt XXV C 730/10

oddala apelacje.

Sygn. akt VI ACa 1240/14

UZASADNIENIE

Powódka A. K. (1) w ostatecznie sprecyzowanym powództwie wniosła o zobowiązanie pozwanych K. S. (1), B. P. (1) i (...) Spółdzielni Mieszkaniowej w W. złożenia oświadczeń o następujących treściach:

1. „Wykonując wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie przepraszam Panią A. K. (1) za naruszenie jej dóbr osobistych w wywiadzie udzielonym B. P. (2) i zamieszczonym na łamach (...) w numerze (...) z lipca 2009 r. poświęconym Walnemu Zgromadzeniu Członków (...) Spółdzielni Mieszkaniowej. Oświadczam, że w wywiadzie wypowiedziałam nieprawdziwe i nie mające oparcia w faktach stwierdzenia i sugestie, że Pani A. K. (1) jest odpowiedzialna za dotychczasowy brak uwłaszczeń lokali spółdzielczych na Osiedlu (...) oraz że manipulowała ona wyborem przewodniczącego zebrania i przebiegiem obrad szóstej części Walnego Zgromadzenia (...), które odbyło się w dniu 16 czerwca 2009 r. a także, że swoimi działaniami przed i w trakcie zebrania dopuściła się agitacji i manipulacji i narażała zdrowie i życie członków spółdzielni, uczestniczących w szóstej części Walnego Zgromadzenia (...).

Jako były prezes (...) informuję, że proces uwłaszczeń na Osiedlu (...), konkretnie na osiedlu (...), nie był realizowany z powodu podjęcia przez Zarząd (...), niezgodnej z prawem uchwały nr (...), unieważnionej przez Sąd Apelacyjny z powództwa pani A. K. (1). Dotychczasowy brak uwłaszczeń na osiedlu spowodowany jest brakiem podziału osiedla na nieruchomości jednobudynkowe, jak nakazują zapisy ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych.

Za podanie nieprawdziwych stwierdzeń i sugestii, które naruszyły godność osobistą Pani A. K. (1) i naraziły ją na utratę dobrego imienia wśród członków (...) Spółdzielni mieszkaniowej przepraszam

(podpis) K. S. (1) b. prezes Zarządu (...)

2. „B. P. (1) vel B. P. (2), wykonując wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie, przeprasza Panią A. K. (1), za naruszenie jej godności osobistej. Na łamach (...) w numerze (...) z lipca 2009 r. poświęconym Walnemu Zgromadzeniu Członków (...) Spółdzielni Mieszkaniowej umieszczona została moja rozmowa z panią prezes K. S. (1), w której zostały zawarte nieprawdziwe fakty i sugestie narażające panią A. K. (1) na utratę dobrego imienia. W wywiadzie tym sprzeniewierzyłam się etyce dziennikarskiej, złamałam zasady obiektywizmu i rzetelności dziennikarskiej.

W tendencyjnym artykule zamieszczonym na str. 15-16 „(...)” także umieściłam nieprawdziwe informacje, zgodne z życzeniami Zarządu i innych organów (...), powtórzyłam nieprawdziwe fakty dotyczące p. K. twierdząc, że są to fakty udokumentowane. Nie dołożyłam należytej staranności i nie zadbałam o sprawdzenie ich prawdziwości. Nie zadbałam, by poruszane sprawy wyjaśnić zgodnie z prawdą i nie zadbałam, by poznać zdanie stron biorących udział w sporze. Takie moje działanie naraziło p. K. na bezprawne naruszenie jej dóbr osobistych.

(podpis) B. P. (1)

vel B. P. (2)”,

3. „ (...) Spółdzielnia Mieszkaniowa, której Zarząd redaguje i wydaje (...), Informator (...) spółdzielni Mieszkaniowej ponosi ODPOWIEDZIALNOŚĆ za treść tekstów zamieszczonych w nr (...) z lipca 2009 r. i za bezprawne naruszenie dóbr osobistych Pani A. K. (1) w opublikowanych materiałach prasowych, to jest w artykułach:

- Walne Zgromadzenie Członków (...) Spółdzielni Mieszkaniowej str.1)
- Sprawozdanie Zarządu (...) przedstawiane na wszystkich częściach Walnego Zgromadzenia przez prezes mgr inż. K. S. (1) (st.3)
- Z narażeniem życia i zdrowia, rozmowa z prezes (...) Spółdzielni mieszkaniowej mgr inż. K. S. (1) (str.4 i 5)
- A. K. (2) przewodniczący Rady Osiedla (...), (...) (str.15)
- (...), (str.15 i 16),

W wymienionych tekstach zostały zawarte nieprawdziwe, oszczercze informacje i zniesławiające sugestie dotyczące pani A. K. (1), jakoby przez swoje działania była odpowiedzialna za blokowanie uwłaszczenia lokali spółdzielczych położonych na Osiedlu (...), że będąc członkiem Rady Osiedla sprzeciwiała się oddaniu miastu ulic na terenie osiedla (...) oraz za przypisywanie Jej całego szeregu złych cech i bezmyślnych działań: narażania życia i zdrowia mieszkańców, agitacji manipulacji, wprowadzania w błąd członków spółdzielni, w tym na temat aktów notarialnych i mieszkań własnościowych, których miała się dopuścić przewodnicząc szóstej części Walnego Zgromadzenia Członków Spółdzielni w dniu 16 czerwca 2009 r. Podane nieprawdziwe informacje naraziły Panią A. K. (1) na utratę dobrego imienia wśród członków Spółdzielni i naruszyły Jej godność osobistą;

Wykonując wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie, (...) Spółdzielnia Mieszkaniowa przeprasza panią A. K. (1) i składa ubolewanie z powodu naruszenia jej dóbr osobistych.

Jednocześnie (...) Spółdzielnia Mieszkaniowa informuje, że użycie tytułu mgr inż. przy nazwisku prezes K. S. (1) było nieuprawnione”.

Powódka żądała zamieszczenia powyższych oświadczeń w gazecie (...) w wielkości 1/2 strony, na trzech kolejnych stronach gazety (...), a ponadto na stronie internetowej Osiedla (...) przez okres 30 dni w dziale aktualności.

Ponadto powódka wniosła o zasądzenie o każdej z pozwanych na jej rzecz kwoty po 12.000 zł tytułem zadośćuczynienia za krzywdę doznaną w wyniku naruszenia dóbr osobistych, nadanie wyrokowi klauzuli natychmiastowej wykonalności oraz zasądzenie kosztów procesu.

Pozwane wniosły o oddalenie powództwa.

Wyrokiem z dnia 30 października 2013 r. Sąd Okręgowy w Warszawie uwzględnił powództwo w zakresie zobowiązania pozwanych do złożenia oświadczeń zawierających przeproszenie powódki za naruszenie jej dóbr osobistych i nakazał ich opublikowanie w gazecie (...) w wielkości 1/2 strony tej gazety, zasądził solidarnie od pozwanych na rzecz powódki tytułem zadośćuczynienia kwotę 6.000 zł, oddalił powództwo w pozostałym zakresie i rozstrzygnął o kosztach postępowania.

Orzeczenie powyższe zapadło na podstawie następujących ustaleń faktycznych i rozważań prawnych Sądu Okręgowego:

Powódka A. K. (1) jest wieloletnim członkiem pozwanej (...) Spółdzielni Mieszkaniowej i przysługuje jej spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego, w którym mieszka.

W 2001 r. została podjęta uchwała o podziale osiedla (...) na dwie nieruchomości. Powódka nie uczestniczyła w żaden sposób w podjęciu tej uchwały, gdyż była członkiem rady osiedla (...) dopiero od 2003 r.

Uchwała z 2001 r. stanowiła podstawę do podjęcia w 2007 r. uchwały nr (...) w sprawie określenia przedmiotu odrębnej własności lokali, która została zaskarżona do sądu przez pięć osób, w tym również powódkę. W sprawie z powództwa A. K. (1) prowadzonej pod sygn. akt XXV C 134/08 w dniu 22 kwietnia 2009 r. zapadł wyrok oddalający powództwo. Powódka wniosła apelację od tego wyroku.

W dniu 16 czerwca 2009 r. odbyło się Walne Zgromadzenie (...) w części odnośnie osiedla (...) i (...), którego przewodniczącą została wybrana powódka. Zebranie to trwało prawie 10 godzin od około godz. 18 do 3/30 nad ranem. Członkowie Spółdzielni przybyli na zebranie byli zainteresowani kwestią tzw. uwłaszczania lokali spółdzielczych na ich osiedlach i w trakcie dyskusji powódka stwierdziła, że jest jedną z tych osób, które zaskarżyły uchwałę do sądu, powiedziała również „obiecałam sobie, że żaden akt notarialny na moim osiedlu nie zostanie podpisany z naruszeniem prawa. Te osoby, które na innych osiedlach podpisały akty notarialne, mogą być świadome tego, że te akty są nieważne. Są nieważne, bo są oparte na niezgodnej z prawem uchwale zarządu (...). Powódka w toku dalszej dyskusji oświadczyła też „Tak samo jak moje własnościowe mieszkanie jest nic nie warte. Tak samo jak państwa lokatorskie”.

W wydawanym przez pozwaną (...) Spółdzielnię Mieszkaniową informatorze (...) w numerze (...) z lipca 2009 roku na stronie 4-5 zamieszczony został wywiad z ówczesnym prezesem (...) pozwaną K. S. (1) przeprowadzony przez dziennikarkę pozwaną B. P. (1) (która podpisywała swoje artykuły nazwiskiem P.) zatytułowany „(...)” poświęcony przebiegowi Walnego Zgromadzenia, w tym głównie przebiegowi zebrania członków spółdzielni z osiedli (...) i (...) z dnia 16 czerwca 2009 r., któremu przewodniczyła powódka, o następującej treści:

- na zapytanie dziennikarki o ocenę przebiegu tegorocznego Walnego Zgromadzenia, pozwana K. S. (1) odpowiedziała m.in.

„Najgorsza sytuacja była na ostatnim połączonym zebraniu członków Spółdzielni z osiedli (...) i (...). Działania kilku osób z osiedla (...), a właściwie rozpowszechnianie plotek, bo trudno to inaczej nazwać, na temat funkcjonowania Spółdzielni, doprowadziło do tego, że na zebranie przyszło około 700 osób. Na dobrą sprawę powinniśmy cieszyć się z tak dużej frekwencji, ale tylko wówczas gdybyśmy byli na to przygotowani. Niestety, agitatorzy działali w podziemiu i nie raczyli zawiadomić nikogo o swoich działaniach. Nie powiadomili Zarządu, że być może w zebraniu weźmie udział tak duża grupa członków Spółdzielni...”

- następnie pozwana B. P. (1) stwierdziła: „Byłam obecna na tym zebraniu i wyczułam bardzo negatywne nastawienie, a nawet agresję ze strony niektórych osób przybyłych na spotkanie. Moim skromnym zdaniem ta agresja była podsycana przez panią K., wybraną na przewodniczącą zebrania. Z tego co widziałam, głosowanie na przewodniczącego zebrania zostało zmanipulowane. Były dwie kandydatury: pani K. z osiedla (...) i pani M. z (...). Mówiło się o tym, że więcej osób głosowało na panią M.. Gdyby ona prowadziła zebranie miałyby ono zapewne inny przebieg”,

- pozwana K. S. (1) odpowiedziała: „Co do tego nie ma wątpliwości. Pani M. jest wieloletnim działaczem spółdzielczym, poza tym jest radną w dzielnicy (...), ma więc ogromne doświadczenie w prowadzeniu zebrań i ogromną wiedzę na temat spółdzielczości, której niestety brakuje pani K.”,

- następnie pozwana B. P. (1) stwierdziła: „Pani K. nie była obiektywna, wprowadzała w błąd zgromadzonych. Trudno dociec czy było to podyktowane jej niewiedzą, czy też świadomą manipulacją do osiągnięcia określonego przez nią celu”,

- pozwana K. S. (1) odpowiedziała: „Faktycznie wielokrotnie dawała temu wyraz. Stwierdziła na przykład, że akty notarialne, które już podpisano są nieważne, co jest niezgodne z prawdą. Przecież notariusz nie podpisze żadnego aktu jeśli jest on nieważny, a aktów tych w Spółdzielni podpisano ponad 3,5 tys. Druga sprawa – pani K. wielokrotnie informowała, że posiadający spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu właściwie nic nie posiadają. To również jest nieprawdą. Wypowiadałam się w tej sprawie wiele razy, wielokrotnie na ten temat pisaliśmy na łamach (...) – spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu niewiele różni się od odrębnej własności. Można taki lokal zbyć, przekazać aktem darowizny. Ale takie informacje do pani K. nie trafiają. Widać nawet nie czyta (...), a uważa się za eksperta w zakresie spółdzielczości. Zresztą – już na wstępie zebrania zaznaczyła, że przybyli na zebranie wiele się od niej dowiedzą”,

- następnie pozwana B. P. (1) stwierdziła: „Pani K. ekspertem w zakresie spółdzielczości nie jest, o czym może świadczyć fakt, że nie potrafiła w sądzie wygrać sprawy, z którą wystąpiła – była jedną z dwóch osób, które zaskarżyły podział osiedla (...) na dwie nieruchomości. Przegrała ją w pierwszej instancji”,

- pozwana K. S. (1) odpowiedziała: „Tak faktycznie było. Pani K. zapomniała, że będąc członkiem Rady Osiedla (...) wcześniej złożyła swój podpis pod uchwałą dzielącą osiedle na dwie nieruchomości. Takich sprzeczności w przypadku pani K. jest więcej. Domyślamy się co było powodem wystąpienia pani K. do sądu, ale na pewno nie chodziło jej o dobro członków Spółdzielni – jej sąsiadów. Pani K. posiada spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu i nie jest zainteresowana, aby osoby posiadające lokatorskie prawo do lokali mogły je przekształcić na korzystnych zasadach, jakie dała im ustawa z lipca 2007 r. Świadczyło o tym wiele jej wypowiedzi”,

- następnie pozwana B. P. (1) stwierdziła: „Pani K. jako przewodnicząca zebrania wprowadziła w błąd jego uczestników, mówiąc że Spółdzielnia jest w złej kondycji finansowej”,

- pozwana K. S. (1) odpowiedziała: „Jest to całkowicie niezgodne z prawdą. Zaprzecza temu opinia biegłego badającego sprawozdanie finansowe Spółdzielni. To jest dokument podpisany przez eksperta i pani K. ma niewystarczającą wiedzę, żeby go podważać. Ponieważ celem pani K. było przedstawienie Zarządu Spółdzielni w niekorzystnym świetle, omawiając punkt obrad dotyczący sprawozdania finansowego Spółdzielni, myliła miliony złotych z miliardami. Tego jako przewodnicząca zebrania czynić nie powinna. To są rzeczy niedopuszczalne. Zrobiła to zapewne z pełną świadomością i cel swój osiągnęła. Właśnie na tym jednym zebraniu nie zostało przyjęte sprawozdanie finansowe Spółdzielni i wiadomo dlaczego – nie chciała tego pani K.. Jest to kolejny przykład z jaką determinacją manipulowała uczestnikami tego zebrania”,

- następnie pozwana B. P. (1) stwierdziła: „Widać nie wszyscy poddali się „urokowi” pani K., bo do końca zebrania, czyli do godziny trzeciej nad ranem dotrwało zaledwie 121 osób, spośród 500, którzy odebrali mandat”.

W tym samym numerze (...) na stronach 15-16 zamieszczony został felieton autorstwa pozwanej B. P. (1) (podpisującej się jako B. P. (2)) pod tytułem „(...)”, w którym to artykule powołując się na parafrazę powiedzenia zacytowanego

w tytule artykułu tj. „(...)” podnosiła kwestię wypowiedzi członków spółdzielni do mikrofonu, które jej zdaniem jako zbyt długie, bezprzedmiotowe i zbyt emocjonalne przedłużały przebieg zebrań spółdzielców. Dziennikarka następnie nawiązała do wielogodzinnego zebrania członków Spółdzielni z osiedla (...) i (...) z dnia 16 czerwca 2009 r. i stwierdzając, że w związku z tym jak ważną rzeczą jest wybór kompetentnej osoby na przewodniczącego zebrania nawiązała ponownie do osoby powódki pisząc: „Dotyczy to w szczególności tego, co działo się na częściowym zebraniu członków Spółdzielni z osiedli (...) i (...). Tego nie da się opisać w normalny sposób. Jedynym wyjściem, co jest zupełnie niemożliwe ze względu na objętość (...), byłoby zamieszczenie stenogramu z przebiegu tego, trwającego prawie dziesięć godzin, zebrania (od godz. 17 do 3 nad ranem). Może wówczas członkowie, którzy w tym zebraniu nie uczestniczyli, lub nawet ci, którzy wzięli w nim udział, po przeczytaniu wyciągnęliby wnioski podobne do moich, zawartych w felietonie. Może wówczas zrozumieliby jak ważną sprawą jest wybór na przewodniczącego zebrania kompetentnej osoby, znającej regulamin Walnego Zgromadzenia i podstawy prawa spółdzielczego. Osoby, której zadaniem byłoby realizowanie porządku obrad, a nie realizowanie własnych, trudnych do określenia, celów, poprzez manipulowanie grupą członków Spółdzielni, którzy jej zawierzyli. Bo jak poważnie traktować osobę, która pełniąc funkcję w Radzie Osiedla (...), kilka lat temu złożyła swój podpis pod podziałem osiedla na dwie nieruchomości, a teraz z taką zaciętością walczy o podział osiedla na nieruchomości jednobudynkowe. Czy nie można „obśmiać się jak norka” lub „zapłakać jak bóbr” na wieść, że ta sama osoba będąc członkiem Rady Osiedla sprzeciwiała się oddaniu miastu ulic na terenie osiedla (...), a teraz twierdzi, że wszystkiemu winny jest Zarząd Spółdzielni. To są fakty udokumentowane”.

Pozwana B. P. (1) nie rozmawiała z powódką na tematy poruszane w artykułach.

W tym samym numerze (...) na stronie 15 zamieszczony został artykuł pod tytułem „(...)” autorstwa A. K. (2) będącego tak jak powódka członkiem pozwanej Spółdzielni zaangażowanym w sprawy członków spółdzielni i w artykule tym wypowiadał się, że „16 czerwca 2009 r. na cząstkowym Walnym Zebraniu mieszkańców osiedli (...), chciałem zabrać głos, przewodnicząca zebrania pani K. odebrała mi go nim zdążyłem wypowiedzieć jakąkolwiek kwestię”, następnie opisywał wspólne starania czynione z powódką, po czym stwierdził „Wcześniej pani K. popierała stanowisko, że w osiedlu (...) powinny być tylko dwie nieruchomości mieszkaniowe: (...) i za takim stanowiskiem głosowała. Dziś twierdzi, że w naszym osiedlu mogą być tylko nieruchomości jednobudynkowe.

Pani K. wystąpiła do sądu o ustanowienie budynku, w którym mieszka, nieruchomością jednobudynkową, nie zważając na fakt (a może zważając), że w ten sposób skutecznie blokuje członkom spółdzielni możliwość przekształcenia mieszkań na prawach lokatorskich.

Tak więc pani K. udowodniła nie po raz pierwszy, że punkt widzenia zależy od punktu siedzenia, a najważniejsze jest to, by to był jej punkt widzenia”.

To wydanie (...) na stronie 1 zawierało tekst „Walne Zgromadzenie Członków (...) Spółdzielni Mieszkaniowej”, a na stronie 3 tekst „Sprawozdanie Zarządu (...) przedstawiane na wszystkich częściach Walnego Zgromadzenia przez prezesa mgr inż. K. S. (1).

Sąd ustalił, że z uwagi na treść artykułu „(...)” powódka stała się obiektem ataków członków spółdzielni, którzy uważali ją za winną tego, że nie mogła przekształcić przysługujących im lokatorskich praw do lokalu w odrębną własność.

Na skutek apelacji powódki wniesionej od wyroku w sprawie XXV C 134/08 Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrokiem z dnia 19 października 2009 r., czyli już po ukazaniu się spornych publikacji zmienił wyrok stwierdzając nieważność uchwały nr (...)

Od 2011 r. powódka jest członkiem rady nadzorczej (...).

W tych okolicznościach Sąd Okręgowy uznał, że powództwo zasługuje na częściowe uwzględnienie.

Powódka twierdziła, że artykuły opublikowane w (...) doszło do naruszenia jej czci.

Sąd Okręgowy, analizując zebrany materiał dowodowy w kontekście zgłoszonego roszczenia i jego podstawy faktycznej uznał, że doszło do naruszenia dobrego imienia powódki w artykułach „(...)”. Co do artykułu „(...)” nastąpiło to z jednej strony poprzez nieprawdziwe stwierdzenie – „Pani K. zapomniała, że będąc członkiem Rady Osiedla (...) wcześniej złożyła swój podpis pod uchwałą dzielącą osiedle na dwie nieruchomości” (wypowiedź K. S.), nieścisłe stwierdzenia – „Pani K. ekspertem w zakresie spółdzielczości nie jest, o czym może świadczyć fakt, że nie potrafiła w sądzie wygrać sprawy, z którą wystąpiła – była jedną z dwóch osób, które zaskarżyły podział osiedla (...) na dwie nieruchomości. Przegrała ją w pierwszej instancji (wypowiedź B. K. – P.). „Tak faktycznie było” (potwierdzająca wypowiedź K. S.) oraz oceny i sugestie – „Moim skromnym zdaniem ta agresja była podsycana przez panią K., wybraną na przewodniczącą zebrania” (wypowiedź B. K. – P.), „Pani K. nie była obiektywna, wprowadzała w błąd zgromadzonych. Trudno dociec czy było to podyktowane jej niewiedzą czy też świadomą manipulacją do osiągnięcia określonego przez nią celu” (wypowiedź B. K. – P.), „Domyśliłyśmy się co było powodem wystąpienia pani K. do sądu, ale na pewno nie chodziło jej o dobro członków Spółdzielni – jej sąsiadów. Pani K. posiada spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu i nie jest zainteresowana, aby osoby posiadające lokatorskie prawo do lokalu mogły je przekształcić na korzystnych zasadach, jakie dała im ustawa z lipca 2007 r. Świadczyło o tym wiele jej wypowiedzi (wypowiedź K. S.), „Ponieważ celem pani K. było przedstawienie Zarządu Spółdzielni w niekorzystnym świetle, omawiając punkt obrad dotyczący sprawozdania finansowego Spółdzielni, myliła miliony złotych z miliardami. Tego jako przewodnicząca zebrania czynić nie powinna. To są rzeczy niedopuszczalne. Zrobiła to zapewne z pełną świadomością i cel swój osiągnęła. Właśnie na tym jednym zebraniu nie zostało przyjęte sprawozdanie finansowe Spółdzielni i wiadomo dlaczego – nie chciała tego pani K.. Jest to kolejny przykład z jaką determinacją manipulowała uczestnikami tego zebrania” (wypowiedź K. S.),

W artykule „(...)” dobre imię powódki zostało naruszone przez sugestię o „realizowanie własnych trudnych do określenia celów poprzez manipulowanie grupą członków Spółdzielni, którzy jej zawierzyli” zawartą w stwierdzeniu dziennikarki jak ważną sprawą jest wybór na przewodniczącego zebrania kompetentnej osoby. Następnie dziennikarka w swoim felietonie powtarza nieprawdziwą informację o powódce podaną już w wywiadzie „Z narażeniem życia i zdrowia”, że „kilka lat temu złożyła swój podpis pod podziałem osiedla na dwie nieruchomości”, następnie podała że „sprzeciwiała się oddaniu miastu ulic na terenie osiedla (...), a teraz twierdzi, że wszystkiemu winny jest Zarząd Spółdzielni. To są fakty udokumentowane” - tymczasem w niniejszej sprawie żadnych dokumentów na tę okoliczność nie przedstawiła.

Zdaniem Sądu Okręgowego o nieprawdziwości stwierdzenia „Pani K. zapomniała, że będąc członkiem Rady Osiedla (...) wcześniej złożyła swój podpis pod uchwałą dzielącą osiedle na dwie nieruchomości” świadczą zeznania świadka L. G. oraz samej powódki, jak również sama pozwana (...) przyznała, że powódka nie była członkiem rady osiedla (...) w chwili, kiedy podejmowana była uchwała o podziale osiedla na dwie nieruchomości. To nieprawdziwe stwierdzenie w zestawieniu z dalszymi informacjami przedstawia powódkę w negatywnym świetle jako osobę, która najpierw jest za podjęciem określonej uchwały, a potem kwestionuje tę uchwałę, czyli jako osobę niekonsekwentną, nie biorącą odpowiedzialności za własne zachowanie.

Brak należytej precyzji odnośnie stwierdzenia „Pani K. ekspertem w zakresie spółdzielczości nie jest, o czym może świadczyć fakt, że nie potrafiła w sądzie wygrać sprawy, z którą wystąpiła – była jedną z dwóch osób, które zaskarżyły podział osiedla (...) na dwie nieruchomości. Przegrała ją w pierwszej instancji. Tak faktycznie było”, w ocenie Sądu Okręgowego, wynika z kilku okoliczności – powódka zaskarżyła uchwałę w sprawie określenia przedmiotu odrębnej własności lokali, a nie o podziale osiedla, nadto osób, które zaskarżyły uchwały w sprawie określenia przedmiotu odrębnej własności lokali było więcej niż dwie, bo łącznie zaskarżyło je 5 osób, ale przede wszystkim nieprecyzyjność tej wypowiedzi wynika z braku pełnych informacji co do stanu postępowania w sprawie z powództwa powódki przeciwko (...) o stwierdzenie nieważności uchwały w sprawie określenia przedmiotu odrębnej własności lokali. W chwili publikacji spornego artykułu wyrok sądu I instancji był nieprawomocny, został już zaskarżony przez powódkę – okoliczności te winny zostać podane w artykule, gdyż dopiero wówczas czytelnik uzyskałby pełną informację o stanie postępowania w sprawie XXV C 134/08, zamiast informacji nieprecyzyjnej i swoim tonem sugerującej, że powódka nie wygrała sprawy w I instancji z uwagi na to, że „nie jest ekspertem z zakresu spółdzielczości”. Tak więc pozwana

K. S. (1), jako prezes zarządu Spółdzielni powinna sprostować informację w tym zakresie aby członkowie Spółdzielni uzyskali rzetelną wiedzę zamiast – jak to uczyniła – potwierdzić nieścisłe stwierdzenia dziennikarki.

Co do stwierdzenia „Moim skromnym zdaniem ta agresja była podsycana przez panią K., wybraną na przewodniczącą zebrania”, Sąd stwierdził, że przez użycie sformułowań „podsycanie agresji” przedstawiło ono powódkę w niekorzystnym świetle. Przewodniczący zebrania ma bowiem tonować nastroje zgromadzonych, zaś użyte określenie w stosunku do powódki oznaczało przypisanie jej, że celowo postępuje dla eskalacji agresywnych zachowań.

Stwierdzenie „Pani K. nie była obiektywna, wprowadzała w błąd zgromadzonych. Trudno dociec, czy było to podyktowane jej niewiedzą czy też świadomą manipulacją do osiągnięcia określonego przez nią celu” wprost zarzuca powódce stronniczość będącą wynikiem albo niewiedzy albo świadomego działania w określonym celu. W powszechnej opinii manipulacja to wpływanie na zachowanie innych osób poza ich świadomością dla osiągnięcia własnych celów. Tym samym zarzucenie powódce niewiedzy bądź manipulacji przedstawia ją w negatywnym świetle, jako osobę niekompetentną albo w sposób zamierzony wywierającą wpływ na uczestników walnego zgromadzenia z myślą o własnej korzyści, co z kolei wywołuje wrażenie, że powódka nie posiadała wiedzy albo kwalifikacji moralnych do pełnienia funkcji przewodniczącej walnego zgromadzenia.

Analiza stwierdzenia „Domyślamy się co było powodem wystąpienia pani K. do sądu, ale na pewno nie chodziło jej o dobro członków Spółdzielni – jej sąsiadów. Pani K. posiada spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu i nie jest zainteresowana, aby osoby posiadające lokatorskie prawo do lokalu mogły je przekształcić na korzystnych zasadach, jakie dała im ustawa z lipca 2007 roku. Świadczyło o tym wiele jej wypowiedzi” wywołuje wrażenie, że działania powódki nie mają na celu dobra członków spółdzielni, a w zestawieniu z innymi okolicznościami podnoszonymi w tej publikacji oraz tonem samej publikacji wywołuje wręcz wrażenie, że powódka działa przeciwko dobru innych członków choćby poprzez uniemożliwienie przekształcenia spółdzielczych lokatorskich praw do lokalu w odrębną własność.

Fragment „Ponieważ celem pani K. było przedstawienie Zarządu Spółdzielni w niekorzystnym świetle, omawiając punkt obrad dotyczący sprawozdania finansowego Spółdzielni, myliła miliony złotych z miliardami. Tego jako przewodnicząca zebrania czynić nie powinna. To są rzeczy niedopuszczalne. Zrobiła to zapewne z pełną świadomością i cel swój osiągnęła. Właśnie na tym jednym zebraniu nie zostało przyjęte sprawozdanie finansowe Spółdzielni i wiadomo dlaczego – nie chciała tego pani K.. Jest to kolejny przykład z jaką determinacją manipulowała uczestnikami tego zebrania” kolejny raz zarzuca powódce niewłaściwe wpływanie na uczestników walnego zgromadzenia celem niekorzystnego przedstawienia zarządu, jej manipulacjom przypisuje brak przyjęcia sprawozdania finansowego, celowo mylenie miliardów i milionów – takie zarzuty przedstawiają powódkę jako osobę zdeterminowaną gotową w sposób niewłaściwy (przez podanie błędnych danych) wpływać na zachowanie innych osób dla wywołania zamierzonego celu. Pozwana K. S. wykluczyła możliwość pomyłki ze strony powódki, która mogła wynikać choćby z długiego czasu trwania walnego zgromadzenia, jednoznacznie kwalifikując zachowanie powódki jako celowe wprowadzanie w błąd członków zebrania.

Nadto w ocenie Sądu artykuł „(...)” nie tylko we wskazanych fragmentach, lecz również jako całość stworzył obraz powódki niewłaściwie postępującej w ramach podejmowanej przez nią działalności spółdzielczej przedstawiając ją jako osobę odpowiedzialną za dotychczasowy brak uwłaszczeń lokali na osiedlu, która podejmuje działania, nie z myślą o członkach spółdzielni, lecz z myślą o sobie. Sugestie te mogły i nawet zapewne wywołałyby w odczuciu przeciętnego odbiorcy negatywną ocenę postępowania powódki jako osoby zaangażowanej w działalność (...) i mogły skutkować utratą przez powódkę zaufania potrzebnego do dalszego prowadzenia działalności spółdzielczej, gdzie wola działania z myślą o członkach spółdzielni ma decydujące znaczenie. Bezpodstawne pomówienie członków spółdzielni o działania sprzeczne z dobrem tej spółdzielni stanowi naruszenie jej dóbr osobistych, naruszenie takie, dokonane w artykule prasowym, nie musi polegać na jednym lub kilku konkretnych sformułowaniach, ale może wynikać z wydźwięku całego artykułu, wreszcie działanie pozwanej na skutek posługiwania się przez dziennikarki nieprawdą wykraczało poza granice dopuszczalnej krytyki i nie może korzystać z ochrony, jaką ustawodawca i konstytucyjny, i zwykły gwarantuje wolnej prasie.

Sąd Okręgowy, powołując się na stanowisko Sądu Najwyższego, zwrócił uwagę, że dobro osobiste może zostać naruszone całą treścią publikacji i jej sensem, a nie tylko konkretnymi sformułowaniami. Możliwe jest naruszenie dobra osobistego treścią publikacji prasowej, z której wynikają jednoznaczne sugestie, co do niewłaściwego postępowania oznaczonej osoby.

Podkreślił, że okoliczności, na które powołuje się strona pozwana, to jest wypowiedzi samej powódki na walnym zgromadzeniu w dniu 16 czerwca 2009 r., nie mogą skutkować uznaniem za usprawiedliwione poddane ocenie treści w artykule „(...)” albowiem stwierdzenia pozwanych K. S. i B. K. – P. nie odnoszą się wprost, w sposób rzeczowy do wypowiedzi powódki z 16 czerwca 2009 r., lecz są ich negatywną oceną i komentarzem.

Co do publikacji „(...)” Sąd uznał, że odwoływała się ona do artykułu „(...)” ponownie zarzucając powódce manipulowanie uczestnikami walnego zgromadzenia i podpisanie przez powódkę jako członka rady osiedla (...) uchwały o podziale osiedla na dwie nieruchomości, wobec czego aktualne są wcześniej poczynione w tym zakresie uwagi, co do naruszającej dobra osobiste powódki oceny jej osoby co do pierwszego stwierdzenia i nieprawdziwości drugiego. W publikacji tej powódka nie została wymieniona z nazwiska, jednakże odniesienie się autorki do wyboru przewodniczącego zebrania po wcześniejszym przywołaniu zastrzeżeń do przebiegu VI części walnego zgromadzenia oraz wskazanie, że przewodnicząca była osoba, która kilka lat wcześniej jako członek rady osiedla (...) podpisała uchwałę o podziale osiedla na dwie nieruchomości nie pozostawia wątpliwości, że wskazane zarzuty postawiono powódce.

Sąd Okręgowy nie podzielił natomiast stanowiska powódki, że również pozostałe wskazane przez nią fragmenty artykułu „(...)” oraz artykuł „(...)” autorstwa A. K. naruszyły jej dobra osobiste. Jednak z uwagi na zaskarżenie wyroku Sądu Okręgowego jedynie przez pozwane (apelacja powódki została prawomocnie odrzucona) brak jest uzasadnienia dla powoływania wskazanej w tym zakresie argumentacji sądu pierwszej instancji w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku.

Odnośnie do zaistnienia koniecznej dla przypisania pozwanym odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych bezprawności działania, Sąd wskazał, że pozwana (...) dla wykazania braku bezprawności naruszenia dóbr osobistych powódki powołuje się na to, że w chwili podejmowania uchwały nr (...) z dnia 2 października 2007 r. w sprawie określenia przedmiotu odrębnej własności lokali we wskazanych nieruchomościach była ona zgodna z ówczesną interpretacją art. 42 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych. Zdaniem Sądu Okręgowego okoliczność ta nie ma znaczenia w niniejszej sprawie.

Za niewłaściwe należy uznać zarzucanie powódce, że jej działanie – zaskarżenie uchwały nr (...) uniemożliwiło przekształcenie spółdzielczych lokatorskich praw do lokalu w odrębną własność, skoro uchwała ta była nieważna od chwili jej podjęcia, a wyrok wydany w następstwie jej pozwu jedynie to potwierdził. Brak uwłaszczenia jest efektem braku ważnej uchwały w tym zakresie, a nie działania powódki, która jako członek spółdzielni skorzystała z przysługujących jej praw i zaskarżyła sprzeczną z ustawą uchwałę.

Pozwana B. P. (1) broniąc się przed odpowiedzialnością za artykuł „(...)” powoływała się na felietonową formę tej publikacji, co miało uzasadniać znaczną swobodę w kształtowaniu kompozycyjnych i stylistycznych cech, przedstawienie osobistych poglądów autora z elementami ironii. Zdaniem Sądu, nie negując tych argumentów, nawet forma felietonu nie pozwala na przekazywanie nieprawdziwych informacji ani obraźliwych stwierdzeń naruszających dobra osobiste innej osoby.

Skoro zarzuty, które pozwani podnosili dla wykazania braku bezprawności naruszenia dóbr osobistych nie były skuteczne zgodnie z domniemaniem wynikającym z art. 24 k.c. Sąd Okręgowy uznał, że ich działania były bezprawne.

Powódka dochodząc ochrony swoich dóbr osobistych pozwała udzielającej wywiadu K. S., autora publikacji B. K. – P. oraz wydawcę – w zakresie żądania opublikowania żądając oddzielnie od każdego z pozwanych złożenia oznaczonego oświadczenia oraz zadośćuczynienia. Sąd Okręgowy powołując się na treść art. 38 ustawy z dnia 26 stycznia 1984

r. Prawo prasowe podkreślił, że odpowiedzialność cywilną za naruszenie prawa spowodowane opublikowaniem materiału prasowego ponoszą autor, redaktor lub inna osoba, którzy spowodowali opublikowanie materiału, nie wyłącza to odpowiedzialności wydawcy. W zakresie odpowiedzialności majątkowej odpowiedzialność tych osób jest solidarna.

Treści naruszające dobra osobiste powódki zawarte były w dwóch publikacjach – „(...)” oraz „(...)”. Pierwszy z tych artykułów uzasadnia odpowiedzialność każdego z pozwanych – K. S. (1) jako udzielającej wywiadu (odpowiedzialność na zasadach ogólnych art. 24 k.c. , art. 448 k.c.), B. P. (1) jako autora artykułu), co do odpowiedzialności (...), Sąd wskazał, że wbrew twierdzeniom pozwanej (...), fakt że publikacja „(...)” stanowiła wywiad jakiego K. S. (1) udzieliła B. P. (1) nie wyłącza jej odpowiedzialności, gdyż K. S. (1) udzielając przedmiotowego wywiadu jak wskazuje informacja zamieszczona pod tytułem działała w charakterze prezesa zarządu (...), czyli reprezentowała (...), a nadto (...) ponosi odpowiedzialność za publikacje zamieszczone w (...) również z tej przyczyny, że jest jej wydawcą. Co do publikacji „(...)” odpowiedzialność ponoszą B. P. (1), jako autorka oraz (...) jako wydawca.

Rozważając odpowiedzialność pozwanej B. P. (1) Sąd Okręgowy miał na uwadze, że z racji wykonywanego zawodu dziennikarza, była ona obowiązana do dochowania obowiązków przewidzianych w art. 10-16 prawa prasowego w tym, w art. 12 ust. 1 pkt 1 stanowiącym, że dziennikarz jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub podać ich źródło. Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, że B. P. (1) nie zachowała wymaganej od dziennikarza szczególnej staranności i rzetelności. Pozwana miała możliwość zweryfikowania informacji podanych przez K. S. (1) czy to poprzez zwrócenie się bezpośrednio do powódki, czy też dotarcie do dokumentów dotyczących podziału osiedla (...) na dwie nieruchomości, dokumentów dotyczących zaskarżonej przez powódkę uchwały, lecz zaniechała tego. Nadto analiza „pytań”, jakie dziennikarka zadawała K. S. (1) pozostawia wrażenie, że były to bardziej tezy, niż pytania, zwłaszcza, że dziennikarka zanim pozwoliła odnieść się do nich rozmówcy sama na nie odpowiedziała.

Wobec powyższego zdaniem Sądu Okręgowego żądanie przeproszenia jest uzasadnione, formuły przeproszeń wskazane w sentencji wyroku zostały skrócone w stosunku do żądań pozwu (nie wszystkie sformułowania naruszające dobra osobiste powódki można było zakwalifikować w kategoriach prawdy) ale zachowują ich istotę. Sąd skorygował treść oświadczeń, jakich złożenia domagała się powódka mając na uwadze cel tego środka – tj. przeproszenia za naruszenie dóbr osobistych. Dla osiągnięcia tego celu Sąd za wystarczające uznał zamieszczenie w oświadczeniach ogólnego stwierdzenia, że kwestionowane publikacje zawierały nieuprawnione wobec A. K. (1) stwierdzenia i sugestie naruszające jej godność osobistą i narażające na utratę dobrego imienia bez wyliczenia konkretnych sugestii i stwierdzeń.

Zastrzeżenia Sądu Okręgowego budziło miejsce publikacji oświadczenia – oprócz gazety (...) również na stronie internetowej osiedla (...). Cel oświadczenia – usunięcie skutków dokonanego naruszenia uzasadnia skierowanie go do kręgu osób, które miały możliwość zapoznania się z artykułami „(...)”, „(...)”. W przypadku, gdy przedmiotem ochrony jest dobre imię oświadczenie usuwające skutki naruszenia tego dobra osobistego, aby osiągnęło cel, musi dotrzeć do tych osób, które zetknęły się z jego bezprawnym naruszeniem.

Skoro artykuł stanowiący przedmiot niniejszego postępowania został opublikowany jedynie w gazecie (...) wyłącznie tam winny zostać zamieszczone oświadczenia pozwanych, gdyż wówczas zostanie osiągnięty cel tego oświadczenia – osoby, które zapoznały się z tymi artykułami miałyby możliwość dowiedzieć się, że zawarte w nich sugestie i twierdzenia co do A. K. (1) były nieuprawnione i naruszyły jej cześć, zamieszczenie tych oświadczeń na stronie internetowej osiedla (...) znacznie wykraczałoby poza usunięcie skutków dokonanego naruszenia, stąd Sąd oddalił powództwo w tym zakresie.

Odnośnie żądania zasądzenia od każdej z pozwanych kwot po 12.000 zł tytułem zadośćuczynienia Sąd Okręgowy uznał, że roszczenie to zasługuje jedynie na częściowe uwzględnienie, tj. jedynie publikacja „(...)” uzasadniała majątkową odpowiedzialność pozwanych, a nadto uznał, że odpowiedzialność pozwanych jest w tym wypadku

solidarna zgodnie z art. 38 prawa prasowego, dlatego też zadośćuczynienie zostało zasądzone na podstawie art. 448 k.c. jedynie w związku z tą publikacją.

Natomiast odnośnie naruszenia dóbr osobistych powódki w artykule „(...)”, to zdaniem Sądu wystarczającym środkiem kompensującym powódce doznany uszczerbek niemajątkowy będzie opublikowanie oświadczeń przeproszających.

Oceniając żądanie powódki zasądzenia zadośćuczynienia w zakresie jego wysokości Sąd uznał, że odpowiednią sumą stanowiącą w niniejszej sprawie zadośćuczynienia jest kwota 6.000 zł. Z jednej strony Sąd miał na uwadze, że zachowanie pozwanych, którzy doprowadzili do opublikowania artykułu naruszającego dobre imię powódki było nie tylko bezprawne, lecz również zawinione – nie dochowano należytej staranności i rzetelności przy zbieraniu informacji poprzedzających publikację artykułu „(...)”, lecz z drugiej strony zasięg tego artykułu był ograniczony ze względu choćby na krąg adresatów gazety (...). Z przeprowadzonego postępowania dowodowego nie wynika, aby artykuł ten miał większy wpływ na działalność spółdzielczą powódki. Powódka co prawda podnosiła, że stała się obiektem ataków członków spółdzielni, była obwiniana o brak uwłaszczeń lokali, lecz jednocześnie fakt, że w 2011 r., czyli dwa lata po publikacji tego artykułu została wybrana do rady nadzorczej pozwala uznać, że powódka nie utraciła zaufania członków spółdzielni, artykuł ten nie miał trwałych skutków i nie stanowił przeszkody dla jej dalszej spółdzielczej działalności.

Zasądzenie kwoty 6.000 zł solidarnie od pozwanych nie stanowi w ocenie Sądu Okręgowego wyjścia poza granice żądania skoro od każdego z pozwanych z osoba powódka domagała się kwoty 12.000 zł.

W pozostałym zakresie Sąd Okręgowy powództwo jako niezasadne oddalił.

Na podstawie art.100 zd. 2 k.p.c. Sąd Okręgowy zasądził od pozwanych na rzecz powódki po 600 zł tytułem zwrotu opłaty sądowej od pozwu w zakresie roszczeń niemajątkowych oraz w odniesieniu do pozwanej K. S. (1) również kwotę 37 zł obejmującą koszty poniesione przez powódkę celem uzyskania danych adresowych tej pozwanej oraz w odniesieniu do pozwanej B. P. (1) kwotę 34,75 zł obejmującą koszty poniesione przez powódkę celem uzyskania danych adresowych tej pozwanej; nadto zasądzone solidarnie od pozwanych łącznie kwotę 546 zł, na która składają się: 300 zł jako zwrot opłaty od uwzględnionej części żądania majątkowego plus zwrot kosztów mediacji poniesionych przez powódkę tj. 246 złotych.

Apelację od wyroku wniosły pozwane.

Pozwana K. S. (1) zaskarżając wyrok w całości, zarzuciła Sądowi Okręgowemu naruszenie przepisów prawa materialnego polegające na:

- błędnej wykładni przepisu art. 24 § 1 k.c., że bezprawnym naruszeniem godności osobistej jest rozpowszechnianie prawdziwych informacji o pejoratywnym wydźwięku.

- niezastosowaniu lub niewłaściwym zastosowaniu art. 54 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz art. 10 ust. 1 i 2 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności.

Naruszenie prawa procesowego, które miało istotny wpływ na treść orzeczenia:

Pozwana zarzuciła też Sądowi Okręgowemu sprzeczność istotnych ustaleń z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, w szczególności poprzez pominięcie faktów zawartych w stenogramie z Walnego Zebrania, znajdującego się w aktach sprawy, jako dowodu mającego istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy – art. 227 k.p.c.,

- przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów, poprzez oparcie się w wyroku na ustaleniach pomijających istotne dla wyniku sprawy okoliczności zawarte w wyżej wymienionym dowodzie (art. 233 § 1 oraz 328 § 2 k.p.c.).

W konkluzji apelacji wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku w całości i orzeczenie co do istoty sprawy, albo o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i o przekazanie go do ponownego rozpatrzenia, zasądzenie kosztów postępowania od powódki na rzecz pozwanej.

Pozwana B. P. (1) zaskarżając wyrok w całości zarzuciła Sądowi Okręgowemu naruszenie przepisów prawa materialnego polegające na:

- błędnej wykładni przepisu art. 24 § 1 k.c. prowadzącej do przyjęcia, że rozpowszechnianie prawdziwych informacji o pejoratywnym wydźwięku, może stanowić naruszenie dóbr osobistych;
- niezastosowaniu lub niewłaściwym zastosowaniu art. 54 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, art. 10 ust. 1 i 2 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności oraz art. 11 ust. 1 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej.

Naruszenie przepisów postępowania, które miało istotny wpływ na treść orzeczenia:

- art. 227 k.p.c., polegające na pominięciu dowodu znajdującego się w aktach, jakim był stenogram z Walnego Zebrania, będący dla pozwanej podstawą do napisania informacji prasowej;
- art. 227 k.p.c., polegające na sprzeczności ustaleń Sądu z treścią materiału dowodowego, jakim był stenogram z Walnego Zgromadzenia (...) Spółdzielni Mieszkaniowej.
- art. 233 § 1 k.p.c. oraz art. 328 § 2 k.p.c., przez przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów, poprzez oparcie się w wyroku na ustaleniach pomijających istotne dla rozstrzygnięcia sprawy okoliczności zawarte w dowodzie, jakim był stenogram z Walnego Zgromadzenia (...) Spółdzielni Mieszkaniowej.

W konkluzji apelacji pozwana wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku całości i orzeczenie co do istoty sprawy lub o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie go do ponownego rozpoznania oraz zasądzenie kosztów postępowania od powódki na rzecz pozwanej.

Pozwana (...) Spółdzielnia Mieszkaniowa w W. zaskarżając wyrok w całości, zarzuciła Sądowi Okręgowemu:

- sprzeczność istotnych ustaleń faktycznych sądu I instancji z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego, a polegający na przyjęciu, że pozwani dopuścili się do naruszenia dóbr osobistych powódki poprzez zamieszczenie w czasopiśmie „ (...) „ numerze (...) z lipca 2009 r. w artykułach „ (...) „ oraz „ (...) „, nieuprawnionych wobec powódki stwierżeń i sugestii, które naruszyły jej godność osobistą i naraziły na utratę dobrego imienia wśród członków pozwanej.
- obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść wyroku, a mianowicie art. 328 § 2 k.p.c., polegającą na nie wskazaniu dowodów, które sąd uznał za udowodnione, dowodów, na których się oparł, i przyczyn dla których innym dowodom odmówił wiarygodności.

W konkluzji apelacji pozwana wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku w całości poprzez oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów postępowania według norm przepisanych ewentualnie uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania oraz zasądzenie kosztów postępowania według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacje pozwanych pozbawione są uzasadnionych podstaw prawnych i jako takie podlegają oddaleniu.

W pierwszej kolejności Sąd Apelacyjny akceptuje i uznaje za własne poczynione przez Sąd Okręgowy ustalenia faktyczne jak równie aprobeje dokonaną przez ten Sąd ocenę prawną zebranego w sprawie materiału dowodowego w kontekście zgłoszonego roszczenia.

Niezasadne okazały się zarzuty podnoszone w apelacjach zarzuty naruszenia prawa procesowego.

Przepis art. 227 k.p.c. stanowi, że przedmiotem dowodu są fakty mające dla sprawy istotne znaczenie.

Kryterium określone w tym przepisie ma charakter obiektywny. O tym, czy dana okoliczność jest istotna dla rozstrzygnięcia nie decyduje wola strony, a także to, na jakiej podstawie faktycznej konstruuje ona swoje roszczenie, lecz przepisy prawa materialnego określające jakie okoliczności przesądzą o istnieniu jego roszczenia i o jego wysokości. Tylko w tym zakresie istnieje obowiązek sądu przeprowadzenia postępowania dowodowego.

Ponadto zarzut naruszenia przez sąd rozpoznający sprawę art. 227 k.p.c. jest uzasadniony dopiero wtedy, gdy zostanie wykazane przez stronę, że sąd przeprowadził dowód bądź na okoliczności niemające istotnego znaczenia w sprawie i ta wadliwość postępowania dowodowego mogła mieć wpływ na wynik sprawy, bądź gdy odmówił przeprowadzenia dowodu na fakty mające istotne znaczenie w sprawie, wadliwie oceniając, że nie mają one takiego charakteru.

Pozwane forsowały stanowisko, że stenogram z przebiegu Walnego Zebrania miał istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy. Przede wszystkim podkreślić należy, że pozwane w żaden sposób nie wykazały w jakim zakresie stenogram ten miał istotny wpływ na wynik procesu.

Istota sprawy sprowadzała się bowiem nie do tego, czy informacje zawarte w publikacji prasowej zgodne są i informacjami zawartymi w stenogramie z Walnego Zgromadzenia (...) oraz jego zapisie dźwiękowym, lecz jakie zachowania, cechy oraz postawy są przypisane powódce w publikacjach prasowych, a także jaką ocenę wystawiają powódce autorka publikacji i udzielająca wywiadu.

Powódka już w pozwie w sposób jednoznaczny wskazała na artykuł jako podstawę naruszenia jej dóbr osobistych.

Dlatego też w ocenie Sądu Apelacyjnego pozwane w okolicznościach niniejszej sprawy przeceniają istotność powyższego dowodu dla rozstrzygnięcia sporu między stronami.

W sprawie chodziło przede wszystkim o wypowiedzi będące negatywną (nie krytyczną) oceną zachowania się i umiejętności powódki, kwestie zgodności informacji zawartych w artykułach z informacjami zawartymi w stenogramie w istocie rzeczy miały charakter uboczny.

Odnosnie do podnoszonego w apelacjach pozwanych zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. polegającego na przekroczeniu granic swobodnej oceny dowodów stwierdzić należy, że nie jest on zasadny.

W orzecznictwie prezentowany jest utrwalony już pogląd, że jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadził wnioski logicznie poprawne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego, to taka ocena dowodów nie narusza zasady swobodnej oceny dowodów przewidzianej w art. 233 k.p.c., choćby dowiedzione zostało, że z tego samego materiału dałoby się wysnuć równie logiczne i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego wnioski odmienne (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 27 września 2002 r., sygn. akt IV CKN 1316/00, LEX nr 80273). Dodatkowo naruszenie art. 233 § 1 k.p.c., który określa zasadę tzw. swobodnej oceny dowodów, może polegać na ocenie określonego dowodu wbrew regułom logicznego rozumowania lub zwykłego doświadczenia życiowego. Prawdliwość dokonania tej oceny wymaga "wszechstronnego rozważenia zebranego materiału", co oznacza konieczność odniesienia się do innych dowodów przeprowadzonych w sprawie, a także twierdzeń stron i innych okoliczności ujawnionych w sprawie i znanych sądowi. Podkreślić również należy, że ocena zeznań świadków należy do Sądu I instancji i nie ulega w zasadzie kontroli odwoławczej, jeżeli jest zgodna z okolicznościami sprawy i nie wykazuje błędu logicznego w rozumowaniu (vide wyroki Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2000 r., sygn. akt I CKN 1169/99 i z dnia 16 maja 2000 r., sygn. akt IV CKN 1097/00, LEX nr 52624).

Sąd Apelacyjny nie dopatrył się tego rodzaju uchybień w ocenie materiału dowodowego ze strony Sądu Okręgowego. Nie sposób nawet odnieść się rzeczowo do tego zarzutu, ponieważ pozwane, choć wskazują ten przepis prawa procesowego jako naruszony, a które to naruszenie miało polegać na pominięciu istotnych dla wyniku sprawy okoliczności zawartych w stenogramie, nie wskazują, o jakie informacje czy okoliczności chodzi. Zarzut ten sformułowany jest bardzo ogólnikowo i lakonicznie.

Wreszcie nietrafny okazał się również zarzut naruszenia przez Sąd Okręgowy przepisu art. 328 § 2 k.p.c. Wskazać należy, że przepis ten ma charakter techniczny, określa bowiem, jakie elementy winno zawierać uzasadnienie zaskarżonego orzeczenia. Wadliwości postępowania dowodowego przeprowadzonego przez sąd pierwszej instancji nie można wytykać poprzez podniesienie tego właśnie zarzutu. Ponadto uzasadnienie orzeczenia sporządzone jest już po jego wydaniu i wskazuje jedynie na proces decyzyjny sądu, który doprowadził sąd do wydania zaskarżonego orzeczenia. Zatem już z samej istoty, nawet gdyby doszło do naruszenia tego przepisu, nie może ono mieć wpływu na treść rozstrzygnięcia. Zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. może okazać się skuteczny jedynie w wyjątkowych okolicznościach, w których treść uzasadnienia orzeczenia Sądu pierwszej instancji uniemożliwiałaby całkowicie dokonanie oceny toku wyводу, który doprowadził do wydania orzeczenia w sprawie (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 października 2009 r., sygn. akt. I UK 129/09), a taka sytuacja w niniejszej sprawie, w ocenie Sądu Apelacyjnego nie zachodzi.

Z powyższych względów zarzuty apelacyjne naruszenia przez Sąd Okręgowy prawa procesowego okazały się chybione.

Niezasadne okazały się również zarzuty naruszenia prawa materialnego.

W sprawach o ochronę dóbr osobistych w pierwszym rzędzie wyjaśnienia wymaga okoliczność czy doszło do naruszenia dóbr osobistych, a jeżeli tak to, czy naruszenie to było bezprawne, czy też zaistniały okoliczności wyłączające bezprawność. Naruszenie dóbr osobistych oraz bezprawność są kategoriami samodzielnymi, niezależnymi i każda z nich podlega oddzielnej kwalifikacji i ocenie. Artykuł 24 § 1 k.c. zapewnia ochronę tylko przed bezprawnym naruszeniem (lub zagrożeniem) dobra osobistego. Dla skutecznej realizacji roszczenia o ochronę dóbr osobistych konieczne jest przede wszystkim udowodnienie przez podmiot domagający się ochrony faktu naruszenia konkretnego dobra osobistego. W dalszej kolejności badaniu podlega bezprawność naruszenia. Dopiero w razie ustalenia, że określone dobro zostało naruszone znaczenia nabiera ocena zachowania się podmiotu, który naruszenia dokonał.

W orzecznictwie i doktrynie orzecznictwa prezentowany jest pogląd, zgodnie z którym dla przyjęcia faktu naruszenia dóbr osobistych niezbędne jest oparcie się na kryteriach obiektywnych, a nie subiektywnych odczuciach osoby żądającej ochrony prawnej. Ocena czy nastąpiło naruszenie dobra osobistego nie może być dokonywana według indywidualnej wrażliwości takiej osoby lecz w oparciu o kryteria obiektywne. Miernika obiektywnego poszukuje się zazwyczaj w tak zwanej opinii publicznej, będącej wyrazem poglądów powszechnie przyjętych i akceptowanych przez społeczeństwo w danym miejscu i czasie.

Stosując obiektywne kryteria oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego uznać należy, że doszło do naruszenia dóbr osobistych powódki. Sąd Apelacyjny podzielił w tym zakresie rozważania Sądu pierwszej instancji, nie dzieląc jednocześnie stanowiska pozwanych wyrażonych w apelacjach, że w okolicznościach niniejszej sprawy nie doszło do naruszenia dóbr osobistych powódki w postaci jej dobrego imienia i godności. Naruszenie to jest skutkiem podniesionych okoliczności i cech osobistych przypisanych powódce w wymienionych publikacjach prasowych pt.(...) oraz (...).

Nie budzi, zdaniem Sądu Apelacyjnego, wątpliwości, że wypowiedzi zarówno pozwanej K. S. (1) jak i przeprowadzającej wywiad pozwanej B. P. (1) tworzą negatywny obraz powódki, obciążając ją odpowiedzialnością za przebieg zebrania, dodatkowo w kontekście, w którym przedstawiono ją jako osobę o jednoznacznie określonym profilu (nie była obiektywna, wprowadzała w błąd zgromadzonych, trudno dociążyć, czy było to podyktowane jej niewiedzą, czy też świadomą manipulacją do osiągnięcia określonego przez nią celu), jak również wobec zamieszczenia

niezgodnej z prawdą informacji, że powódka jako członek Rady Osiedla złożyła swój podpis pod uchwałą dzielącą osiedle na dwie nieruchomości. Powódka została wskazana jako inicjatorka i czynny negatywny bohater zdarzenia, jakim było Walne Zgromadzenie członków (...). Taką konstatację uprawniają wypowiedzi stanowiące element wywiadu: np. „moim skromnym zdaniem ta agresja była podsycana przez panią K., wybraną na przewodniczącą zebrania”, „wprowadzała w błąd zgromadzonych”, „realizowanie własnych trudnych do określenia celów poprzez manipulowanie grupą członków Spółdzielni, którzy jej zawierzyli”, „jest to kolejny przykład z jaką determinacją manipulowała uczestnikami tego zebrania”, „nie jest zainteresowana, aby osoby posiadające lokatorskie prawo do lokalu mogły je przekształcić na korzystnych zasadach” czy też wypowiedź, że powódka „będą członkiem Rady Osiedla (...) wcześniej złożyła swój podpis pod uchwałą dzielącą osiedle na dwie nieruchomości”. Wypowiedzi te tworzą negatywny obraz powódki jako osoby podsycającej agresję innych, wpływającej negatywnie na decyzje członków spółdzielni, posługującej się członkami spółdzielni dla osiągnięcia własnych interesów, a w konsekwencji niegodnej zaufania.

W ocenie Sądu Apelacyjnego publikacje prasowe przedstawiały sytuację zaistniałą w (...), w której ważną rolę odgrywała powódka, zaś kontekst wypowiedzi pozwanych K. S. (1) i B. P. (1), rzucał negatywne światło na osobę powódki przypisując jej jednoznacznie negatywne cechy i zachowania oraz sugerował jej brak kompetencji i wiedzy.

Przedstawienie powódki w powyższym świetle narusza jej dobra osobiste w postaci dobrego imienia, przez które należy rozumieć opinię, jaką inni ludzie mają o wartości danego człowieka, a więc jego obraz w oczach osób trzecich (zob. wyrok SN z dn. 18.11.2005 r., IV CK 213/05, Lex nr 604054) oraz godność osobistą (tj. wyobrażenie o własnej wartości).

W ocenie Sądu Apelacyjnego nie znajduje uzasadnienia argument skarżącej (...), że publikacje prasowe zawierają prawdziwe informacje, o czym świadczy treść pominiętego przez Sąd pierwszej instancji stenogramu Walnego Zgromadzenia (...), ponieważ treść stenogramu nie dawała podstaw do formułowania tak daleko idących i jednoznacznych ocen powódki jak zawarte w artykułach. W orzecznictwie Sądu Najwyższego podkreśla się, że naruszenie dobrego imienia może nastąpić w trakcie wypowiedzi o faktach lub przez wypowiedzi o charakterze ocennym (zob. wyrok SN z dn. 9.06.2005 r., III CK 622/04, Lex nr 180653). W świetle powyższego poglądu za nietrafny uznać należy również wywód pozwanych K. S. (1) i B. P. (1), że poprzez rozpowszechnianie prawdziwych informacji o pejoratywnym wydzwieku, nie może dojść do naruszenia dóbr osobistych innej osoby.

Działanie pozwanych miało również charakter bezprawny. Pozwane nie zdołały wykazać, że w sprawie zachodzą jakiegokolwiek okoliczności zwalniające je z odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych powódki.

W wyroku z dnia 19 października 1989 r., II CR 419/89 Sąd Najwyższy stwierdził, że za bezprawne uważa się każde działanie naruszające dobro osobiste, jeżeli nie zachodzi żadna szczególna okoliczność usprawiedliwiająca takie działanie oraz, że do okoliczności wyłączających bezprawność zalicza się: działanie w ramach porządku prawnego, tj. działanie dozwolone przez obowiązujące przepisy prawa, wykonywanie prawa podmiotowego, zgodę pokrzywdzonego oraz działanie w obronie uzasadnionego interesu (OSPika 1990/11-12/377). W przedmiotowej sprawie nie sposób dopatrzeć się żadnej z wyżej wymienionych podstaw wyłączających bezprawność.

Dodatkowo odnośnie do pozwanej B. P. (1) wskazać należy, że jej zachowanie stoi w sprzeczności z rzetelnością dziennikarską.

Artykuł 12 Prawa prasowego nakłada na dziennikarza obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza sprawdzenia zgodności z prawdą uzyskanych wiadomości. Przepis ten wymaga od dziennikarzy staranności i rzetelności kwalifikowanej. Stawia im wysokie wymagania, dla sprostania którym niezbędna jest szczególna wnikliwość przy analizie zgromadzonego materiału. Obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych ciąży na dziennikarzu zarówno na etapie gromadzenia danych wyjściowych i materiałów do przygotowywanej

publikacji, jak i na etapie selekcji materiału stanowiącego podstawę wyemitowanego programu (vide uchwała Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04, Lex nr 143120).

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, uprawnione jest twierdzenie, że pozwana B. P. (1) nie dochowała należytej staranności w rozumieniu art. 12 Prawa Prasowego. Informacja bowiem o głosowaniu powódki za podziałem osiedla (...) na dwie nieruchomości była nieprawdziwa. Zamieszczenie w materiale prasowym takiej informacji nie uzasadnia twierdzenie pozwanej, że posiadała ją od prezesa pozwanej Spółdzielni oraz przewodniczącego Rady Osiedla (...) A. K. (2). Nie są to natomiast źródła, na których dziennikarz może, bez obawy przed odpowiedzialnością za niedochowanie należytej staranności dziennikarskiej, opierać. Nic bowiem nie stało na przeszkodzie, by informację tę potwierdzić w dokumentach spółdzielni, czy też, by uzyskać takie potwierdzenie od powódki.

Jednocześnie inne informacje nie były precyzyjne np. ta o postępowaniu sądowym w przedmiocie zaskarżenia uchwały przez powódkę, pomimo dostępności informacji. Precyzja w tym zakresie powinna zostać zachowana, jeśli się zważy, że autorka wskazuje jednocześnie, że powodem przegrania procesu przez powódkę przed Sądem pierwszej instancji, był brak wiedzy po jej stronie. Zauważyć również należy, że cele publikacji nie mogą być realizowane kosztem ochrony dóbr osobistych innych osób, a stawiane twierdzenia i oceny nie mogą być opierane o niesprawdzone źródła informacji. Nie można także zapominać o tym, że publikacja nie była wymuszona podjęciem szybkiej reakcji, zaś pozwana B. P. (1) miała możliwości zweryfikowania informacji podanych przez pozwaną K. S. (1), czy to poprzez dotarcie do dokumentów dotyczących uchwały w sprawie podziału osiedla (...), czy to do zaskarżonej uchwały, czy też zapytanie samej powódki jakie było jej stanowisko w sprawie, czego pozwana zaniechała (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 stycznia 2008 r., I CSK 338/07, LEX nr 342369).

Powyższe okoliczności uprawniają wniosek, iż pozwani powinni złożyć oświadczenie, jak w zaskarżonym wyroku oraz zapłacić solidarnie wskazaną kwotę pieniężną na rzecz powódki. Pozwani nie kwestionowali ani treści oświadczeń, ani też wysokości sumy pieniężnej zasądzonej na rzecz powódki, co zwalnia od szerszego uzasadnienia tych elementów sprawy. Sąd Apelacyjny ograniczył się do stwierdzenia, że również w tym zakresie podziela stanowisko wyrażone w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku.

Nie mogły być również skuteczne zarzuty naruszenia przez Sąd Okręgowy dyspozycje art. 54.1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz art. 10.1 i 2 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Lakoniczność tych zarzutów powoduje niemożliwość rzeczowego odniesienia się do nich. Dość wskazać, że leży w interesie społecznym krytyka realizująca wolność wypowiedzi i formułowanie ocen, jednak ochrona swobody wypowiedzi nie może posuwać się do insynuowania niewłaściwego postępowania, kiedy fakty nie dają ku temu podstaw (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 stycznia 2011 r., sygn. akt I CSK 228/10).

Granicę wolności wypowiedzi przekraczają wypowiedzi przedstawiające nieprawdziwe informacje o osobach oraz zawierające opinie nie mające wystarczającego oparcia w faktach.

Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 11 sierpnia 2010 r. (I CSK 649/09) stwierdził, że artykuł 54 Konstytucji zapewnia wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji. Jednakże, nie jest to wolność do rozpowszechniania informacji nieprawdziwych, naruszających dobre imię innych osób. Natomiast za błędny uznał pogląd, że osoba postępująca nagannie traci prawo do dobrego imienia w tym sensie, że wolno jej zarzucić wszelkie jeszcze bardziej niegodne zachowania, niezależnie od tego czy są prawdziwe czy nieprawdziwe. Art. 23 k.c. ani art. 24 § 1 k.c. nie dają podstaw do takiego ograniczenia ochrony.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. orzekł jak w sentencji wyroku.